

# PO RAZ KOLEJNY ZAWAŁ! PAŁAC TEŻ CHCE PRZYPRAWIĆ NAS O ZAWAŁ!

KURYER POLSKI, 12 XII 1917

Kolejna próba „załatania” ujścia jaskini pod Pałacem Gnińskich zakończyła się sromotną klęską budowniczych. Inżynier Karwowski drapie się w głowę, spoglądając na dziurę w chodniku. Tuż obok kamiennych schodów grunt dosłownie jakby poddał się naporowi dziwnej siły z dołu i został wypchnięty. Pan inżynier kręci głową. To już kolejna próba odcięcia niebezpiecznej jaskini, której istnienie grozi osunięciem się fundamentów stojącej nad nią budowli. Czy to tu pływała niegdyś „Złota Kaczka”? Wejście do groty zdaniem inżyniera zachowuje się jak rozbiurmanione małe dziecko. Wciąż szuka sposobu na przechytrzenie rodziców. Robotnicy podobno słyszeli pana inżyniera złorzeczącego „tej diabelskiej dziurze” na czym świat stoi, a raz nawet

niemal płaczącego, że „dziura go przeżyje, ale na szczęście wtedy to już nie będzie jego problem”. Dziura wykwita bowiem w coraz to nowych miejscach w okolicy: pod chodnikiem, pod schodami, które pną się obok, a będąc prawdopodobnie częścią starego szybu studni przylegającej do budynku, także od czasu do czasu pod parkietem składziku wewnątrz pałacu.

Póki co proponujemy, by zrobić z niej być może jakąś atrakcję naszej pięknej Stolicy? Niech dziura na siebie zarobi, zanim pochłonie do cna budżet remontowy miasta. Wygląda bowiem na to, że w tym kontekście może to być dziura bez dna!